

korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wiek



Wiosenne okrzyki wiosenne! (wojenne?)

Jak to się zwykle zdarza po mroźnej, białutkiej i pełnej imprez zimie przyszła... after-zima. Niewiele mamy do powiedzenia w związku z tym. Pani Wiosna (wypatrywana ze wszystkich stron) istotnie zbyt długo romanuje z Panem Zimą, lecz nie zmienił się nasz coroczny rozkład zając.

Owładnął nas teraz czas zadumy i przemyśleń – według kościoła; czas porządnej nauki – według nauczycieli oraz czas rozglądania się za wielkanocnym zajączkiem. Ale jak tu wypatrywać kolorowych zajączków w zielonej trawie... bez trawy? Jak zadumać się nad śpiewem ptaków i blaskiem słońca... bez słońca i ptaków? O nauce nic nie powiem, każdy bowiem ma na nią inną receptę... Okoliczności niezależne od nas utrudniają zaakceptowanie takiej wiosny! (zimo-wiosna?) Ale być może właśnie ten czas jest sprawdzianem naszej odporności! (zarówno depresyjno-stresowej jak i anginowej).

Trzymać się żołnierze! W tym roku ładujemy podwójnie! Jeśli wiosna przyjdzie – to ze wzmożoną ilością słońca... i robactwa!

Bacność! Apelujemy do wszystkich wielbicieli króliczków! (także Buggsa!) oraz tych którzy rozkoszują się blaskiem słońca! Nawołujemy wiosnę naszą pozytywną energią i optymistycznymi myślami!

Niech pozostałości śniegu stopnieją przez dźwięk naszego śmiechu, a szare niebo zaróżowi się przez nasze różowe okulary. Każda, nawet najmniejsza porcja humoru mile widziana!

Spocznij! Rozejść się!

W imieniu redakcji: Marnotrawna Red. Mary Nata



W tym numerze m. in.:

Lis Gończy: Biblioteka 33	s. 2
Autsajder: Wiosna Inaczej	s. 3
Aktualności MDK	s. 4-5
Wiara i Nadzieja - reportaż	s. 6-7
Oswajanie Pegaza	s. 8-9
Nasze prawa	s. 10
Kącik Gier: RPG!	s. 11
Wielkanoc dla ciekawych!	s.12-13
Gotuj z Pascalem w Reducie!	s.13
Słownik Wyrazów Dobrych	s. 13
Zdroofko i Kuchnia	s. 14
Rzarufka wiosenna	s. 15

UWAGA, WIOSNA w MDK! W numerze gości (szukajcie!) całe stado Wiosenek sekcji plastycznej!

Drodzy Czytelnicy!

Zdrowych, wesołych, słonecznych, jajecznych, bajecznych, jajowych, odlotowych, kolorowych, pisankowych, babowych i mazurkowych, nieptasiogrypowych lecz qureczaczkowych, mokrych, rodzinnych, leniwych, obżartych, ciepłych, spokojnych, roześmianych, dowcipnych, pogodnych, wspaniałych, przytulnych, niezapomnianych i oczywiście korniszonowych

Świąt Wielkanocnych

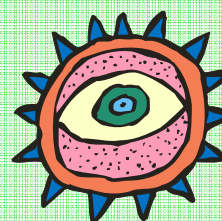
- życzy Jajowa Redakcja Korniszonowa!



Złota myśl numeru:

Nie możesz zatrzymać żadnego dnia, ale możesz go nie stracić.

*Mędzico
O-Guru (tekst)*





LIS GOŃCZY



Tym razem wypuściliśmy naszego niezmordowanego Lisa Gończego prosto do kurnika najbliższych sąsiadów - Biblioteki nr 33 na Białobrzkiej 21. Dowiedzieliśmy się bowiem, że Biblioteka oferuje osobom starszym, chorym lub niepełnosprawnym, które mają trudności z poruszaniem się lub nie wychodzą wcale, dostarczanie książek do domu. Pomysł ten bardzo spodobał się redaktorom „Korniszona”, a zarazem wzbudził ciekawość co do szczegółów organizacyjnych tego znacznego przedsięwzięcia. Ciekawość tę zaspokoila z chęcią pani Anna Bul, kierownik Biblioteki, z którą rozmawiają Dominika Gryz i Marta Krawczyk.

**Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy
w Dzielnicy Ochota
Wypożyczalnia nr 33 ul. Białobrzaska 21**

OFERUJEMY:

Fachową i miłą obsługę
Literaturę piękną i popularnonaukową
Księgozbiór podręczny udostępniany na miejscu
Dostęp do Internetu
Prasę: dzienniki, czasopisma

Osobom chorym i niepełnosprawnym
dostarczamy książki do domu

KORZYSTANIE Z BIBLIOTEKI JEST BEZPŁATNE

**W bibliotece organizowane są
prelekcje i spotkania autorskie
na które zapraszamy wszystkich zainteresowanych**

KORNISZON: Skąd wziął się pomysł na tę akcję? Kto wpadł na ten pomysł?

PANI ANIA BUL: Pomysł wziął się ze świadomości, że dużo ludzi chce czytać książki, a są chorzy i na przykład nie mogą chodzić... To jest od lat. Od zawsze. Takie jest zadanie biblioteki.

K: Jak dostarczacie książki do tych osób? Czy jest ich dużo?

AB: Nosimy same, na własnych nogach i własnoręcznie. Około trzydziestu osobom nosimy książki systematycznie. Jak już przynosimy książki, to przy okazji robimy też drobne zakupy...

K: W jaki sposób znajdujecie kontakt do tych osób? Czy pomagają wam jakieś inne instytucje, na przykład zajmujące się chorymi, służba zdrowia, opieka społeczna?

AB: Chodzimy do zapisanych czytelników. Wcześniej umawiamy się na te wizyty telefonicznie, oni też do nas dzwonią. Nie korzystamy z pomocy innych instytucji, próbowaliśmy kiedyś szukać kontaktu z

potrzebującymi przez Ośrodek Pomocy Społecznej, ale nie udało się go uzyskać, więc radzimy sobie same.

K: Co jeszcze ciekawego może Pani powiedzieć o waszej pracy? Oprócz zwyczajnego wypożyczania książek co jeszcze człowiek może u was znaleźć?

AB: Każdy może u nas dowiedzieć się o innych bibliotekach, o ich ofercie i o tym, gdzie daną książkę można znaleźć. Biblioteka, tak jak i wasz MDK, to miejsce kultury. A książka to nie tylko rozrywka i nauka, ale także przygoda, a nawet terapia. Są książki, które uspakajają. Co jeszcze? Co miesiąc organizujemy spotkania z ciekawymi ludźmi, nie tylko pisarzami, na przykład w najbliższym czasie naszym gościem będzie pani Joanna Cortés, znana śpiewaczka operowa. Muszę wam jeszcze powiedzieć, że wasz „Korniszon” też trafia do nas - jest bardzo ciekawy, przekazujemy go do innych bibliotek, także do Biblioteki Narodowej.

K: Dziękujemy za rozmowę!

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI



Recydywiści winni powstania tego numberu (od lewej):



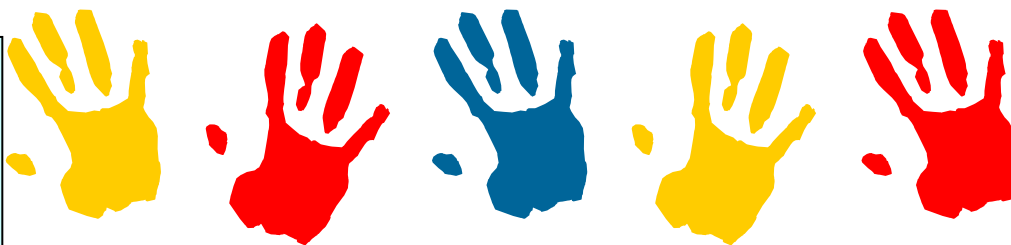
NA GÓRZE: Marcin Jędrasik (sudoku), Dominika Gryz (wywiad, reportaż, wsparcie logistyczne), Zenon Iwanejko (Dzieci z Miasta, reportaż, kącik rozrywek umysłowych),

Artur Jędrasik (Ziemskie Wojny, Autsajder, wywiad), Kamil Kłosek (Przednutka, reportaż, Nasze Prawa) mgr Marcin K.A Baczek Gaj, (Zdroofko, Quchnia),

NA DOLE: Klaudia Mary Nata Dziwiszek (wstępniak, mailowe wsparcie moralne), prof. Radosław Cwiartell-Melon Potrac (Słownik Wyrazów Dobrych, Kącik Game On), Ania Kornis-san Karate (nowinki sportowe), Małosolna Natalia Gordon (Nasze Prawa, opowiadanie, Wielkanoc), Don Kiszona Ola Szwed (Atlasajder, reportaż, Rzarufka, skład), Mamma Dynia Anna Szwed (reszta, skład; redaktor naczelny)

ałt

sałd



Opieszałość tegorocznej wiosny wyraźnie dała nam się we znaki (nawet wiosenny numer „Korniszona” rodził się jakoś wolniej, trudniej, leniwiej...), ale już w powietrzu wisi to COŚ, co pobudza zmysły i przyspiesza obieg krwi - jakiś nieuchwytny zapach, brzmienie, powiew... Mimo to, skuleni w sobie i przygaszeni wieloma mrocznymi miesiącami, także trudniej niż zazwyczaj się na to coś otwieramy, jakbyśmy bali się jeszcze cieszyć, bali się uwierzyć, że to już, że tuż, tuż...

Może dlatego nasi przewrotni Altsajderzy, zamiast trysnąć wiosenną energią i słonecznym humorem, aplikują nam dzisiaj dawkę szaroburej nieco jeszcze przed-wiosennej filozofii i przygotowują na nadchodzące kłopoty...

Wiosna – świat budzi się do życia. Kwiaty zaczynają kwitnąć, ptaszki śpiewają, słońce świeci, a ludzie w końcu otrząsają się z zimowego osłupienia. Tak właśnie to wygląda - niestety... jedynie w teorii, która z naszą rzeczywistością ma niewiele wspólnego. Szaro, buro i chlapa na ulicach - wszędzie widać całe zwały śniegu, mieniące się różnorakimi odcieniami miejskiego brudu. Wszyscy chodzą przygaszeni, posmutniali, a brnięcie po kolana w błocie wcale nie zachęca do uśmiechu. Parki opustoszały - tylko bardzo nielicznym chce się wychodzić na spacer. Nigdzie nie słychać dźwięcznego śmiechu, a jeśli już się pojawi, brzmi jakoś dziwnie, głucho - irracjonalnie. Bezlistne konary drzew, jakby pozbawione życia, tylko pogłębiają naszą nostalgię. Nic się nam nie chce, nic nie ma sensu. Woliśmy godzinami siedzieć w domu i bezmyślnie gapić się w ekran telewizora. Gdzieś chyłkiem snuje się cień... powoli, bezszelestnie zasnuwa nasze myśli mgłą... staje się ona gęstsza i gęstsza. Powoli obezwładnia nasze zmysły. Stopniowo nasze życie staje się wegetacją - jak rośliny pozbawione światła marniejemy - umieramy... powoli i nieświadomie. Kiedy raz na jakiś czas pojawi się na niebie przeblysł słońca, staramy się go pochłoniąć, pozyskać choćby odrobinę tej energii, którą w sobie ma i niczym człowiek spragniony na pustyni staramy się pochwytać każdą „kroplę” światła, jakby miała ona przesądzić o kontynuacji naszego marnego żywota. Nasze ruchy stają się coraz bardziej ociężałe - jakbyśmy poruszali się w zwolnionym tempie, jak mechaniczna zabawka, której wyczerpują się baterie. Kolory - ciepłe, energetyzujące mogą być lekiem na pozimową melancholię. Dadzą nam trochę życia,



**TEGOROCZNA WIOSNA:
oczy ogromne i smutne od daremnego wypatrywania słońca,
modna suknia typu ANTI-MRÓZ,
wielkie ręce-łopaty do odgarniania śniegu...**

które cienkim, lecz nieprzerwanym strumieniem tak skutecznie z nas uchodziło, przywołają zapomniany już uśmiech, który z powodu swojej „wagi” spełził nam z twarzy... bo tak ciążył. Co najmniej raz na tydzień powinniśmy przejść się na kilkuminutowy spacer - trochę chłodnego wiatru rozwieje gradowe chmury nad głowę, otrzeźwi umysł - pobudzi zmysły. Meteorolodzy zapowiadają, że jeszcze długo przyjdzie nam czekać na upragnioną wiosnę. Żeby przetrwać to nasze potworne „przedwiośnie” musimy walczyć z oganiającym nas otępieniem. Ruch - spacer z psem, wypad ze znajomymi, pójście na basen, na siłownię, dyskotekę, a nawet do kina na pewno nam w tej walce nie zaszkodzi - wręcz przeciwnie. Dlatego apeluję: drodzy Korniszonożercy - NIE DAJCIE SIĘ!!!

Don Kiszonożercy

Zbliża się wiosna. Wielkie kłopoty.

Oto niektóre z nich:
Ptasia Grypa (H5N1) dotrze w 110% do Polski!

Pan Eryk (mój nauczyciel) wysłał nas na 10 okrążeń naokoło Parku Szczęśliwickiego!!! Są jeszcze inne powody, dlaczego nadejście wiosny jest szkodliwe. Ale też ma ona swoje

zalety. Nadejdą ciepłe temperatury, złote podkopy posypią się z nieba, ciepłe czapki i szaliki nie będą już należały do naszego ubioru. Również nasze zwierzęta będą jeszcze bardziej w niebezpieczeństwie, ale w tym rzecz, że nie będziemy ich na dwór wypuszczać i będziemy się z nimi pieścić w domu. Kwiateczki będą rosnąć i wszyscy będą czekali na zbiory owoców. W podsumowaniu - wiosna będzie jak nasz kochany kwiecień plecień, bo przeplata! Trochę plag, trochę szczęścia.

Optymista - Don Korniszonożer Juniors

AKTUALNOŚCI MDK... i nie tylko!

ZESPÓŁ WOKALNO-INSTRUMENTALNY "PRZEDNUTKA"

Super sekcja - zabawna i muzyczna. Pani Joasia jest bardzo miła, chociaż wymagająca, ale to nie znaczy, że nie daje nam się powyglądać.

Każde nasze spotkanie zaczynamy od poważnego rozgrzania gardła. Po ćwiczeniach rozgrzewających ćwiczymy piosenki, które poznaliśmy (lub poznamy). Zawsze wystarcza też czasu na małą przerwę na pogadanie, poplotkowanie itp.

Często Pani przynosi nam coś słodkiego. Bardzo często mamy występy, na których możemy pokazać innym nasze

umiejętności zarówno muzyczne jak i recytatorskie czy instrumentalne. Najczęściej wstępujemy w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” i w Centrum Handlowym Reduta.

Nasz zespół na dzień dzisiejszy liczy 15 osób, jest zespołem zgranym,

ale chcielibyśmy, aby było nas przynajmniej o połowę więcej.



Chcesz śpiewać jak profesjonalista? Wystarczy zapisać się do zespołu wokально-instrumentalnego „Przednutka”. Śpiew i rozgrzewanie gardła pod kierunkiem profesjonalistki Pani Joanna Karpińska - wokalistki Chóru Kameralnego Ars Cantata Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie (www.arscantata.pl).

Zajęcia są muzyczno-zabawowe i odbywają się w dwóch grupach: starszej (10-16 lat) i młodszej (5-9 lat)

ZAPRASZAMY

w **WTOREK** od 16.30 - 17.15 (grupa starsza) i od 17.15 do 18.00 (grupa młodsza)

i w **CZWARTEK** od 15.30 do 16.15 (grupa młodsza) i od 16.15 - 18.00 (grupa starsza)

KAMIL KŁOGÓRASEK - wokalista „Przednutki”
i świeżo upieczony redaktor „Korniszona”

MUSICAL „CZERWONY KAPTUR” OD NOWA NA SCENIE!

W lutym i marcu musical profilaktyczny „Czerwony Kaptur czyli Rozmawiaj Więcej ze Swoim Dzieckiem” został zagrany i oklaskany jeszcze dwukrotnie - w Centrum Zdrowia Dziecka dla młodych pacjentów (zdjęcie

po lewej) i dla uczniów ochotek szkół w Klubie Nauczyciela na Radomskiej. W najbliższym czasie jeszcze raz będzie pokazany na Ochocie - tym razem głównie dla rodziców. Musimy tu uchylić rąbka tajemnicy i zdradzić, że już zaczyna rodzić się pomysł i zarys kolejnego musicalu, który planujemy stworzyć na obozie letnim w Ostrowcu. Tym razem jego akcje będzie się rozgrywać w dżungli, wśród dzikich plemion - można więc oczekiwać gorących rytmów!



WIOSNA W MDK!

21 MARCA DO MDK ZAWITALI RADOŚNI MIMO ZIMNA I CHLAPY GOŚCIE:
Wiosna i jej menadżer (NA ZDJĘCIU)

Wiosnie jest zimno, ponieważ jest jeszcze śnieg, więc dżentelmen-menadżer pożyczzył marynarkę i krawat by nie zmarzła.

Wiosna z menadżerem-mężem obiecuje pierwsze objawy wiosny w najbliższym czasie.

Jest też wiosniane dziecko Państwa Wiosenych czyli pani Wiosny, i pana menadżera-męża...



NOWINKI SPORTOWE

MECZ TOWARZYSKI MDK OCHOTA & KS PIASTÓW

Dnia 22.03.06 r. w Piastowie odbył się mecz towarzyski z udziałem piłkarzy MDK Ochota oraz KS Piastów. Zawodnicy obydwu drużyn spotkali się w na hali sportowej przy SP nr 61 w Piastowie. Gościem specjalnym tego spotkanie był selekcjoner reprezentacji Polski w futsalu Pan Tomasz Aftański, który poprowadził rozgrzewkę dla piłkarzy oraz udzielił istotnych wskazówek, dotyczących gry w futsal. Rywalizacji towarzyszyła dobra zabawa oraz uśmiech na twarzach zawodników i sędziów. Nad przebiegiem gry czuwał Pan Mariusz Walczak, jednocześnie trener reprezentacji z Piastowa. Zmagania piłkarzy zaowocowały na korzyść reprezentacji z MDK Ochota, ale czy wynik jest najważniejszy? Jest istotny, lecz to, co przeżyli zawodnicy obydwu drużyn, nie odzwierciedli żadna liczba. Na koniec wspólne zdjęcie, autografy, prysznic i powrót do domu. Jutro kolejny trening i następne zmagania z piłką i może z samym sobą....??

Pani Ania Karate

IV HALOWY TURNIEJ w piłkę nożną Domów Dziecka Radzymin 2006

W niedzielę 26 marca nasi piłkarze grali ponownie na wyjeździe - w hali sportowej Radzyńskiego Ośrodka Kultury i Sportu, gościnnie - w ramach IV halowego turnieju domów dziecka, których wychowankowie stanowili większość drużyn. Organizatorem tego corocznego turnieju jest Stowarzyszenie „Pomóż Dzieciom” z siedzibą w Dębinach oraz Radzyński Ośrodek Kultury i Sportu.



Łączona drużyna MDK Ochota i OSW Wola spotkała na boisku rówieśników z domów dziecka z wielu mazowieckich miejscowości:

Równe, Kisieliny, Julin, Wola Gałęziowska, Falbogi, Płońsk, Otwock Świder, Michalin, Dębinki. Tym razem, wśród 10 zespołów, nasi ulokowali się na 8 miejscu, nie to jednak, jak zauważyła już Pani

Ania, jest przecież najważniejsze. Tutaj ważne było samo integracyjne spotkanie młodzieży z tak różnych środowisk i wspólna zabawa. Niestety, finał imprezy okazał się nie całkiem jednak sympatyczny, za to całkiem nie-sportowy: po powrocie do Warszawy nasi przyjaciele z OSW Wola nie doliczyli się ośrodkowych strojów, w których grała cała drużyna, a wszelkie tropy prowadzą, niestety, do naszych zawodników z MDK!... Z przykrością, o tym piszemy, drodzy piłkarze, ale pragniemy wierzyć, że w następnym numerze będziemy mogli donieść, iż stroje się odnalazły, a wszystko okazało się wyłącznie nieporozumieniem...

Zasmucona redakcja



I WARSZAWSKI DZIEŃ TAŃCA W C.H. REDUTA!!!



W związku z obchodami Międzynarodowego Dnia Tańca zapraszamy miłośników wszystkich odmian tanecznego szaleństwa (od baletu po hip-hop, poprzez wszelkie rodzaje tańca nowoczesnego, klasycznego, etnicznego...) do udziału w imprezie organizowanej przez Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota” we współpracy z Centrum Handlowym „Reduta”.

Dzień Tańca ustanowiono dla zwrócenia uwagi na uniwersalizm sztuki tańca i jej zdolność przekraczania politycznych, kulturowych i etnicznych barier oraz ze względu na to, że ludzie łączą się w pokoju i przyjaźni dzięki i poprzez ta-

niec.

Planowana impreza ma na celu prezentację dorobku artystycznego różnego rodzaju grup tanecznych (dziecięcych, młodzieżowych i nie tylko), zespołów artystycznych oraz wspólną zabawę – mimo różnic wieku, charakteru tańca itp.

Takiej imprezy w Warszawie jeszcze nie było!

I Warszawski Dzień Tańca odbędzie się 26. 04. 2006 r. w godzinach 14.00 – 20.00 na scenie w galerii Centrum Handlowego „Reduta”. Prezentacje taneczne połączone będą z wystawą dziecięcych prac plastycznych „Moja przygoda z tańcem” (niektóre z nich widzicie na zdjęciach) oraz wystawą fotografii tematycznie związanej z tańcem.

Czekamy na zgłoszenia (na kartach zgłoszeń, które można otrzymać w MDK) oraz prace plastyczne **do 10. 04. 2006**

W celu uzyskania dodatkowych informacji lub indywidualnych ustaleń co do konkursu można kontaktować się pod numerem **(022) 8222895** (sekretariat MDK) z panią Dorotą Sierakowską.



AKTUALNOŚCI MDK... i nie tylko!

...To, co najważniejsze:



W słoneczny, chociaż chłodny i wietrzny piątek 10 marca pięcioro-osobowa delegacja redakcji „Korniszona” zawitała na ulicę Bohaterów Września, do Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu Rodziców i Opiekunów Osób Upośledzonych Umysłowo „Wiara i Nadzieja”. Warsztat jest miejscem, w którym młodzież upośledzona umysłowo w stopniu umiarkowanym i znacznym - czy też, jak to się obecnie nazywa: niepełnosprawna intelektualnie - może na miarę swoich możliwości rozwijać swoją zaradność i sprawność, niezbędną do samodzielnego, aktywnego i niezależnego życia. Uczestnicy - ok. 30 młodych osób - przez 7 godzin dziennie uczą się tutaj poprzez wspólną pracę wykonywania czynności codziennych, planowania, komunikowania się, dokonywania wyborów, decydowania o swoich sprawach.

W Warsztacie działają cztery pracownie: tkacko-hafciarska, artystyczno-plastyczna, stolarnia i pracownia gospodarstwa domowego. W zajęciach pierwszych trzech pracowni uczestniczą stałe grupy (po dwie w pracowni), a każda z nich na zmianę pełni tygodniowy dyżur w pracowni gospodarstwa domowego. Naszym przewodnikiem po całym warsztacie był zastępca kierownika pan Robert Dzielak. Przyjęto nas bardzo gościnnie - w każdej pracowni uczestnicy zaprezentowali swój dorobek i opowiedzieli o swojej pracy, a potem zebrałiśmy się w pięknie urządzonej i ozdobionej kuchni (pracowni gospodarstwa domowego) przy słodkiej uczcie, rozmowach, ploteczkach i żartach...

Spędziliśmy tam niezapomniane dwie godziny, a to, co przeżyliśmy, wszystkie emocje, wzruszenia, zaskoczenia - tak naprawdę nie dadzą się opisać. Prezentujemy Wam, drodzy Czytelnicy, migawki z tej wizyty - fragmenty rozmów z wychowankami, urywki własnych refleksji dziennikarzy „Korniszona” i oczywiście - zdjęcia (które jednak nie mogą oddać oszalałającej obfitości piękna, tworzonych przez uczestników WTZ i wypełniającego wszystkie pomieszczenia Warsztatu).

Czy wszyscy wychowankowie we wszystkich pracowniach pracują po trochu czy sobie wybierają gdzie chcą pracować?

Grupy wymieniają się co pół roku - przez pół roku pracujemy na jednych zajęciach, a potem zmiana. Co kilka tygodni mamy dyżur w kuchni razem z terapeutą.

A co robicie w kuchni?

Robimy śniadania, herbatę, uczymy się nakrywać do stołu, zmywamy, sprzątamy - podstawowe domowe czynności.

Robimy raz w tygodniu jakiś posiłek przygotowywany przez grupę dla całej reszty, lub dla grupy drugiej zaproszonej.

Ile czasu robicie swoje prace?

Wszystko zależy od możliwości - każdy robi pracę w swoim tempie. Czasami ktoś robi jedną pracę przez pół roku - inny w tym czasie zrobi 10 prac. Raz na około 1-2 tygodnie organizujemy grupową pracę, lub jakieś zajęcia fizyczne.

Co najbardziej lubicie robić na zajęciach?

Kasia: ja najbardziej lubię wyszywać i dyżury w kuchni

Magda: też wyszywać, dyżury w kuchni, pomagać wychowawcom, zajęcia z gimna-



styki i muzykoterapię.

Czy macie jakieś instrumenty muzyczne?

Tak. Gramy na bębenu, trójkącie i okarynach.

Jakie jest wasze największe marzenie?

Żeby zobaczyć trochę świata ale najbardziej żeby znaleźć pracę.

Wiemy że tak jak my prowadzicie własną gazetkę. O czym w niej piszecie?

Głównym filarem naszej gazetki jest Pan Michał. Piszemy na przykład o różnych okazjonalnych świątach - na przykład o Dniu Kobiet. Piszemy też artykuły o zdrowiu, o tym co się dzieje w Warszawie, o imprezach odbywających się u nas w warsztacie.

Jak wam się podoba taka praca dziennikarza?

Pisanie na różne ciekawe tematy to naprawdę bardzo interesujące zajęcie. Naszym rodzicom bardzo podoba się ta gazetka - lubią czytać napisane przez nas artykuły.

Jakie zajęcia najbardziej lubicie??

Psychoterapię- siadamy wtedy wszyscy w kręgu i rozmawiamy wtedy o problemach które nas dręczą. Możemy wtedy podzielić się swoimi problemami.

Z której ze swoich prac jesteście najbardziej dumni?

-Z mozaiki- była bardzo pracowita.

Teraz na stolarni robimy skarbniki z drewna

-Z mojej mozaiki kota

Czytając waszą gazetkę widzimy, że wyjeżdżacie na różnego rodzaju wycieczki, kuligi - podoba się wam to??

Tak, bardzo. W tym roku mamy jechać nad morze. Najbardziej podobało nam się w górach i nad morzem - ale w sumie podoba nam się wszędzie. Jeździmy tam na rehabilitację, ćwiczymy, mamy różne zabiegi lub gimnastykę.

Czy lubicie tańczyć?

Tak - lubimy robić sobie różne zabawy przy muzyce, śpiewać- bawić się wspólnie.

Czy chodzicie do kin i do teatrów na różne przedstawienia? Jak wam się to podoba?

Ostatnio byliśmy na musicalu „Koty”, bardzo nam się podobał.

Czy macie coś w rodzaju samorządu?

Mamy samorząd - organizuje on wycieczki, różne zabawy i turnusy. Samorząd prowadzi pewnego rodzaju dziennik - spisujemy co się działo na naszych spotkaniach, spisujemy protokoły z obrad.



Wiara i Nadzieja!

Czy lubicie przychodzić na warsztaty terapii zajęciowej?

(wielki szum i hałas, przekrzykiwanie się - tak, oczywiście, jasne!...)

Dlaczego lubicie tu być?

Lubimy przebywać razem. W domu pewnie siedzielibyśmy i nudzili się, a tu mamy mnóstwo ciekawych i fajnych zajęć. Wszyscy są fajni- koleżanki koledzy, wychowawcy. Zżyliśmy się ze sobą. To jest nasz drugi dom.

Co wam dają te zajęcia?

Niesamowitą satysfakcję. Pyza tym czujemy się tu jak w drugim domu, mamy czym się zająć, a przede wszystkim mamy siebie nawzajem.

Czy lubicie swoich wychowawców i za co?

Oczywiście że tak. Pani kierownik, pani Ania jest dla nas jak druga mama. Ogólnie wychowawcy są dla nas takimi zastępczymi rodzicami. Zajmują się nami, martwią, opiekują - jesteśmy w sumie taka „rodzina zastępcza”. Przy tym dają nam sporo swobody i traktują niemal jak równych sobie.



Jakie macie problemy? Jak wygląda współpraca z innymi ośrodkami czy z władzami miasta?

Pan Robert Dzielak: Największym dla stowarzyszenia problemem jest brak funduszy na to aby warsztat funkcjonował we właściwy sposób. I tak cieszymy się, że PFRON (Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych) finansuje nasze warsztaty, ale niestety niedługo ustawa o zatrudnieniu osób niepełnosprawnych wprowadza pewne dla nas bardzo niekorzystne zmiany, od przyszłego roku ma się zmniejszać to dofinansowanie. Nie wiem jak uda nam się wtedy funkcjonować, ale

nie tracimy nadziei, że władze miasta i dzielnicy dostrzegą nasze istnienie i nasze problemy. Bez tego trudno będzie utrzymać ten warsztat.

My też mamy taką nadzieję i życzymy Wam tego! Każdy, kto choć na chwilę odwiedzi to miejsce, MUSI ZROZUMIEĆ, jak bardzo jest ono ważne dla waszych podopiecznych, jaka wspaniałą pracę tu wykonujecie! To musi być zauważone i docenione, mocno w to wierzymy... i tym sposobem dochodzimy do tego, co najważniejsze - w życiu, w Waszej pracy i Waszej nazwie - to WIARA I NADZIEJA...



Kamil:

Moje wrażenia są bardzo dziwne... Jak jechaliśmy do warsztatów, nie czułem, ani strachu, ani żadnego niepokoju. Kiedy weszliśmy do środka, od razu rzuciła mi się w oczy szafa wielka i włożona w ściankę. Gdy weszliśmy dalej, do sali plastycznej, zobaczyłem piękne prace. Zostały one rozwieszane na ścianie. Było to dla mnie nie zwykłe wydarzenie. Jak zobaczyłem te prace, trochę pozazdrościłem tym osobom, że uczą się i robią takie różne i takie ciekawe rzeczy. Zazdrościłem im tego że mają tak wspaniałych nauczycieli, może nawet trochę lepszych od naszych (MDK-owych), a na pewno nie gorszych od naszych. Spodobał mi się ich tok wychowywania i nie tylko. Z rozmów z wychowawcami wywnioskowałem, że oni bardzo lubią i cenią sobie swoich wychowanków. A sami uczestnicy bardzo mi zaimponowali. Wielu ludzi powinno brać z nich przykład.

Dominika:

Kiedyś myślałam, że ludzie chorzy czy myślący inaczej są inni, że nie są towarzyscy, że będzie mi trudno nawiązać z nimi kontakt. Myliłam się. Oni są tacy sami jak my, jak większość ludzi, nawet w niektórych sprawach są od nas lepsi. Robią takie wspaniałe rzeczy, których my czasem nie umiemy. Kiedy weszliśmy do Warsztatów cała redakcja opadła szczęką z wrażenia, tak jest tam pięknie! Wszystkie obrazy, wyszywanki i szafki są śliczne. Oni to wszystko robią sami. Pewnie ciągle się powtarzam. Jak tak to przepraszam, ale nie umiem raz powiedzieć jak tam jest pięknie. I w ogóle nie umiem opisać tych wszystkich wrażeń. Wyszliśmy stamtąd pełni podziwu i zachwytu. Na pewno tam wrócimy.



NASZE PRAWA

Uczestnicy wszystkich sekcji MDK poznają prawa człowieka i prawa dziecka, przygotowując się do konkursu „Nasze prawa”. „Korniszon” nie pozostaje z tyłu - kilka spotkań redakcyjnych wypełniły dyskusje, refleksje i polemiki na temat praw dziecka, a rezultatem są m.in. teksty, które zamieszczamy poniżej. Zapraszamy także Czytelników do dzielenia się z nami swoimi spostrzeżeniami i przemyśleniami na ten temat!

PRAWO DO SWOBODY MYŚLI, SUMIENIA I WYZNANIA

Bardzo ważne prawo, często łamane przez dzieci i dorosłych. Ja miałam kiedyś właśnie taki przypadek z tym prawem, a właściwie miałam z tym problem. Miałam koleżankę, co to prawo złamała. Zdarzyło się to pewnego dnia, gdy byliśmy w szkole, a raczej wychodziłyśmy już z niej. Rozmawiałyśmy o rzeczy, która dla mnie była dobra, a dla niej zła.

– Nie możesz tak mówić, to jest złe, a nie dobre i NIE MASZ PRAWA mówić, że to jest dobre. – powiedziała mi.

Posmutniałam. „Ach! Z resztą ona to zawsze by tak mówiła” – pomyślałam, ale myślałam także: „A nuż ma rację? Potem zrobi okropną minę i będzie się wywyższała”. Jednakże, gdy po jakimś czasie poszłam do redakcji ... dowiedziałam się o powyższym prawie. Teraz tak jakby nie boję się powiedzieć, co o czymś myślę. Wiem co mi wolno.

Wolno mi wyrażać swoje myśli czy zdanie, ale nie wolno mi go narzucać innym. Nie mogę ograniczać tej swobody koleżance czy koledze. Oni też mają prawo do swobodnego wyrażania swoich myśli. Nie oznacza to wcale, że można obrażać drugą osobę. Obrażanie przecież rani.

Mamy również prawo do wolności sumienia i wyznania. Miałam kiedyś przyjaciółkę, która była innego wyznania niż ja. Była wyznania prawosławnego, ale nie oznaczało to przeszkody w naszej przyjaźni. Nigdy nie było między nami sporu o religię. Czasami, z czystej ciekawości, wypytywałyśmy się nawzajem o obrzędy panujące w jej i w moim kościele. Sprawa wyznania była jej sprawą prywatną. Nie uczęszczała z nami na lekcje religii, tak jak jeszcze jeden kolega z mojej klasy (ale nie wiem czy dlatego, że był innego wyznania, czy w ogóle nie



był żadnego wyznania) i nikt z tego powodu nie przestał ich lubić lub też im dokuczał. Nie stety moja przyjaciółka wyjechała z powodów mieszkaniowych. Nie zwracaliśmy uwagi na to, jakiego kto jest wyznania, ale na to jaki ktoś jest w ogóle. Żałuję, że wyjechała z Warszawy, bo była wspaniałą dziewczynką i mam nadzieję, że nadal taka jest.

Co natomiast jest napisane na temat wolności w polskim słowniku i konstytucji? Zajrzałam do *Słownika języka polskiego*, żeby sprawdzić, co oznaczają wyrazy „swoboda”, „sumienie” i „wolność wyznania”. Oto, co tam jest napisane:

1. *Swoboda* – możliwość postępowania, zachowywania się według własnej woli, bez konieczności ulegania przymusowi; brak skrupowania, niezależność, wolność.

2. *Sumienie* – właściwość psychiczna, zdolność pozwalająca odpowiednio oceniać własne postępowanie jako zgodne lub niezgodne z przyjętymi normami etycznymi; świadomość odpowiedzialności moralnej za swoje czyny, postępowanie.

3. *Wolność sumienia* – zagwarantowanie swobody w wyborze przekonań, poglądów, wyznawanej religii itp. *Wolność wyznania* – prawo gwarantujące swobodę w wyborze religii i w wykonywaniu praktyk religijnych. Natomiast najważniejszą dla każdego Polaka ustawą i najwyższą postawioną w Polsce, której nie wolno łamać, jest *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej* z dnia 6 kwietnia 1997 r. W niej zawarte są:

- wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela;
- wolności i prawa osobiste, wolności i prawa polityczne;
- wolności i prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne;
- środki ochrony wolności i praw.

Małosolna Natalia Gordon

PRAWO DO IMIENIA, POZNANIA SWOICH RODZICÓW I POZOSTAWANIA POD ICH OPIEKĄ

Prawo to daje nam możliwość uzyskania obywatelstwa.

Prawo do imienia daje Ci wizytówkę publiczną.

Chcę Wam, drodzy czytelnicy, opowiedzieć śmieszna historię z życia mojej rodzinki.

Zaczęło się jak moja szwagierka wylądowała z hukiem w porodówce. Na świat miała przyjść dziewczynka, po narodzinach wszyscy ją nazywali jak chcieli, nie miała jeszcze wymyślonego imienia, dopiero rodzice zorientowali się, że ich córeczka nie ma imienia, gdy zakładali już Akt Urodzenia. Pani urzędniczka z Urzędu Stanu Cywilnego była nieco zdziwiona. Nadali jej imię Magdalena, ponieważ pod datą na kalendarzu w urzędzie było napisane: „IMIENINY MAGDALENY”.

Z pewnością też macie podobne historyjki, zamieszczajcie je na forum MDK:

www.mdkochota.fora.pl

Prawo mówiące:

„Każde dziecko ma prawo poznać swoich rodziców biologicznych i zostać pod ich opieką” jest prawdą, ponieważ nawet w domach dziecka, gdy dziecko uzyskuje rodzinę.

Niektóre dzieci z adopcji także chcą poznać i poznają swoich biologicznych rodziców (przez ich wyszukanie). Dzieci zostają często przy rodzicach, którzy ich wychowali, ale utrzymują kontakty z rodzicami biologicznymi.

Kamil Kłorniszon



Kącik "GAME-ON"



z bezpiecznego miasta wyruszyli na wyprawę, która miała przynieść im sławę i bogactwo.

Krasnoludzki wojownik biegłej postęgiwał się rodzowym toporem, opracował także technikę wyprowadzania ciosu, który za jednym zamachem pozwalał powalać mu dwóch przeciwników; kapłan zyskał łaskę swego bóstwa, które obdarzyło go mocą odpędzania potężniejszych niż dawniej nieumarłych sług Ciemności i leczenia poważniejszych ran; a towarzysząca im adeptka sztuk tajemnych rozbudziła w sobie dziedzictwo smoczjej krwi, dzięki któremu posiadała zdolność...

- Hej, chłopaki, potrafię rzucić Kwasową Strzałę Melfa!
 - Strzałę Elfa? Nie wiedziałem, że elfy zajmują się jakimiś kwasami.
 - Nie elfa, tylko Melfa, ty zakuty łbie. To potężne zaklęcie, które...
 - A kto zacz, ten Melf? W życiu o nim nie słyszałem. - wtrącił się kapłan.

- To mag, który... który...
 - Nawet nie wiesz, kto to jest ten cały Melf? Dlaczego nazwałaś to zaklęcie imieniem jakiegoś typu, o którym nic nie wiesz? Zresztą pewnie i tak od dawna gryzie glebę. - kpił krasnolud
 - Bo... Bo... - w oczach młodej zaklinaczki zakręciły się łzy - Jasiek, oni znowu mi dokuczają!

Dawno, dawno temu, w odległej krainie MDK, grupka przyjaciół grała sobie w dziwną grę, której uczestnicy wcielali się w wymyślonych mieszkańców fanta-

RPG



stycznego królestwa, potężnych magów o dziwnie brzmiących imionach Tenser, Mor-denkainen czy Otiluk. Dzieje się to w roku 2006. Ludzie Ci to normalni

śmiertelnicy przeżywający swoje przygody w zupełnie innych wcieleniach – Pan Radek, Pani Asia, Jasiek, Oskar, Paulina, Marcin... każdy jest kimś innym choć przez chwilę. Jeden jest Mistrzem Podziemi, inny Barbarzyńcą o wielkiej sile, ktoś inny jest zwienną driadą... Dlaczego? Po co? Chyba dlatego, że w ten sposób możemy poznać ludzi nam znanych od zupełnie innej strony, dlatego, że zamiast rozmawiać o codziennych problemach (a jest ich niemało) możemy przeżyć przygodę w stęchłym lochu, w którym radzimy sobie z wieloma przeciwnościami (dzięki magii ale i dzięki innym ludziom). Kończąc spotkanie każdy z nas trochę bardziej wierzy w to, że się uda coś zmienić również w życiu realnym, w końcu jak ma się takich przyjaciół, nic nie

jest straszne.

Do gry używa się kostek wielościennych, map, kart postaci, kolorowych figurek i innych jak najbardziej wymyślonych przedmiotów i gadżetów. Wiele z tych rzeczy można zrobić samodzielnie, inne warto kupić. Każdy gracz wyposażony winien być w Książkę Gracza i np. Księgę Potworów.

Jeśli chcecie zobaczyć, dlaczego przygody wymyślone i opowiedziane wspólnie są takie fascynujące i przyjemne zapraszamy w każdy wtorek do MDK Ochota od godziny 16.30 do 18.30. Tutaj poznacie przyjaciół, znajdziecie pomoc i wsparcie, dowiecie się, jak wiele można zdziałać razem.

Pan Radek
I Klub Multimedialny MDK



KĄCIK ROZRYWEK UMYSŁOWYCH!!!

Witamy w kąciku rozrywek umysłowych! Na rozwiązania czekamy do końca kwietnia (korniszon007@op.pl)
 Wśród osób, które nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody! Zapraszamy do zabawy!

W poniższym diagramie ukryte są słowa angielskie - należy odnaleźć jak największą ich liczbę i odpowiedzieć na pytanie, co łączy te wyrazy? (autor: Zenon Iwanejko)

s	d	c	f	j	t	e	e	t
n	n	f	j	o	a	f	i	k
a	o	d	t	p	o	y	u	m
s	s	g	j	d	l	h	h	b
h	e	p	o	s	f	g	a	v
m	y	f	y	u	t	i	n	b
o	f	i	o	g	j	d	d	d
u	r	n	o	d	h	s	q	m
t	e	g	i	s	j	n	a	k
h	f	e	a	r	s	h	x	l
z	k	r	d	f	w	v	v	i
e	o	h	j	g	y	z	p	o
n	p	g	h	j	k	e	y	e

SUDOKU

(Kamil Kłosek, Marcin Jędrasik)

		6				7		
1	9		4	5	7	3		2
3		7		9			8	5
8	2				3	5		1
9		1	8	4		6		
		7	5		1		8	3
7	1		5		6		3	4
		9	3		4	7		8
4	8			7				5



Większość z moich znajomych, tak jak i ja, bardzo lubi święta Wielkanocy. Ja w mojej rodzinie odgrywam dość ważną rolę – niosę koszyczek z pokarmami do poświęcenia. Niestety, w ubiegłym roku tego nie mogłam zrobić, bo mój kolega oblał wodą mnie i moją koleżankę. Rozchorowałyśmy się od tego. Byłyśmy na niego wściekłe. Właśnie przez to nie poszłam z koszyczkiem. Mam nadzieję, że w tym roku uda mi się to zrobić, bo nie mam ochoty znowu chorować. Nie sądzę z resztą, że któreś z Was ma na to ochotę, więc życzę ZDROWIA!

Wiecie, że na Wielkanoc można mówić także Pascha. Jest to najważniejsze i najstarsze święto chrześcijańskie (obok Bożego Narodzenia), bo ustanowione w początkach II w., oraz najuroczyściej obchodzone przez wszystkich chrześcijan na pamiątkę chwalebego zmartwychwstania Jezusa. Przypomina nam najsmutniejsze, ale i najweselsze chwile z życia Pana Jezusa – śmierć i zmartwychwstanie. Wiecie kiedy się ją obchodzi? Wiele osób o to się spierało. Najwcześniej może wypaść 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia.

Jakie święta są związane z Wielkanocą?

To oczywiście większość ruchomych świąt chrześcijańskich, w tym Środa Popielcowa, Wielki Post, Triduum Paschalne, Wniebowstąpienie Pańskie, Zesłanie Ducha Świętego i inne.

Co Wam się kojarzy z Wielkanocą?

Mnie się kojarzą pisanki. Różnokolorowe, śliczne pisanki. Wyobraźcie sobie, że najstarszą znaleziono ponad 5 000 lat temu, czyli były już w 2994 r. p.n.e. Znali je starożytni Persowie, Fenicjanie, a nawet Chińczycy. Najstarsza nasza polska pisanka pochodzi z X w., czyli ma już ponad 1000 lat. Są także kraszanki, a ich walorem jest barwa równo i dokładnie pomalowana na całej powierzchni jajka. W koszyczku pięknie wygląda 15 takich jaj, gdzie ŻADEN kolor się nie powtarza. Tak doskonale kolor otrzymywano poprzez zanurzenie jajka w odpowiednim barwniku. Były to barwniki tylko naturalne, które dawała przyroda. Niegdyś dokładnie z tego samego źródła czerpały farbę ludowe malarki czy hafciarki.

Mam tutaj „przepisy” na uzyskanie takich barwników do kraszanek. Przeczytajcie, może Was zaciekawia i je wykorzystacie.

Żółte kraszanki przeróżnych odmian kolorystycznych nasze prababce otrzymywały z liści olchy i brzozy, kory szakłaka i młodej jabłoni, a także z drewna morwy, z suszonych kwiatków jaskrów polnych, majówki błotnej, trzciny i rumianku, łusek zwykłej cebuli i igieł modrzewiowych.

Czerwony kolor otrzymywano z kory kruszyny i dębu, olchowych szyszek, owoców czarnego bzu i z suszonych owoców jagody.

Pomarańczowy uzyskiwano z marchwi i dyni, a także połączenia we właściwych proporcjach dwóch poprzednich barw dowolnego roztworu.

noc! Wielkanoc!! Wielkanoc!!! Wielka

Brązową barwę dawały lupiny i korzenie orzecha, a także igliwie jodły, natomiast bardzo ciemny brąz – kora dębu i olchy.

Złoty kolor otrzymywano z połączenia brązowego z żółtym.

Niebieski powstawał z owoców tarniny, a po połączeniu z barwnikami czerwonymi gwarantował przepiękne odmiany **fioletu**. Śliczny fioletowy kolor kraszanki można było osiągnąć dzięki płatkom ciemnej malwy.

Zielenie o różnym natężeniu uzyskiwano z niektórych traw, oziminy oraz liści ziół, w tym również pokrzywy, a także z liści barwinka. Z tych to barwników twórczyni kraszanek mogły mieć każdy odcień i kolory pochodne. Wywary z darów natury przygotowywano bardzo starannie. Dzięki mieszanii barwników lub kilkakrotnym zanurzaniu w tym samym kolorze otrzymywane były kolory pośrednie o różnej intensywności. Duży wpływ miał tu czas barwienia, temperatura roztworu i gęstość przyrodniczego produktu. Polysk kraszance nadawano, powlekając ją cienką warstwą oliwy.

Czy wiecie jak ozdabiano świąteczny stół?

Nakryciu stołu uroku dodaje wystrój regionalny, stylizowany ludową tradycją. Biel była najszlachetniejszym kolorem obrusów, ale warto także zapamiętać, że nasze prababce czyniły w tym wyjątki. Za bardzo uroczysty kolor uchodził kiedyś błękitny lub kremowy i takimi właśnie obrusami albo serwetami płóciennymi nakrywano stoły wielkanocne. Na nich wygląda pięknie kociewski haft: biało wyszywane rumianki, niebieskie chabry, liliowe osty czy różowe ostróżki. Przybrzeżne części obrusów zdobiono właśnie tym haftem, a więc te fragmenty, które zwisały poza krawędzią stołu. Paniom domu zależało na tym, by ten haft był ozdobą naturalną i nie zasłanianą zastawą.

Środek stołu rezerwowano na koszyczek wypełniony kolorowymi kraszankami z kokoszką lub figurką baranka.

Baranek to najbardziej charakterystyczny symbol świąt wielkanocnych – wśród chrześcijan uosabia zwycięstwo Chrystusa, który jak ofiarny baranek oddał swoje życie za ludzi, by następnie zmartwychwstać i zwyciężyć nad grzechem, złem i śmiercią. Baranek najczęściej występuje z czerwoną chorągiewką, podobnie jak postać Zmartwychwstałego Chrystusa ze sztandarem – symbolem triumfu i zwycięstwa. W tradycji wielkanocnej przodują cukrowe baranki, czasami z marcepanu i z czekolady. Kiedyś na kształt baranka formowano bryłkę masła przeznaczoną na świąteczne śniadanie. Zwyczaj ustawiania na świątecznym stole baranka, zwanego niegdyś *agnuską*, wprowadził w XVI w. papież Urban V. W Polsce opisywano *agnuska* w XVII w. i traktowano go jako świętość, która w czas Wielkanocy musiała się znaleźć w każdym polskim domu.

Na stół świąteczny przygotowywano też koszyczki. Na Pomorzu ludowi plecionkarze wykonywali specjalne koszyki w kształcie półmiska lub tacy z podwyższonymi burtami. Najładniejsze były koszyki zrobione z prasowanej słomy, którą dobierano różnymi odcieniami zbóż. Pleciono je także dosyć gęstym spletem z korzeni jałowca. Do koszyczka na dno wkładano siano lub świeży mech, ale najlepiej jak była to zielona rzeżucha. Koszyki ozdabiano gałązkami bukszpanu, borówki brusznicy lub barwinka pospolitego.

Tak przystrojony koszyk stawiano na szczególnym miejscu na stole.

Na stole nie może też zabraknąć wielkanocnego bukietu, składającego się z gałązek brzozy z drobnymi zielonymi listkami oraz kwitnącej wierzby i leszczyny. Srebrzyste baze mamy właśnie dzięki wierzbie o nazwie iwa, bowiem w Polsce kwitnie ona najwcześniej, natomiast kwiaty leszczyny to zwisające kotki ze złotawym pyłkiem. W bukiecie mogą też się znaleźć gałązki żółto kwitnącej forsycji, derenia lub kwitnącej czereśni czy wczesnej jabłoni. Na Pomorzu taki bukiet nie mógł być wkładany do szklanych wazonów, ale do ceramicznych, bo w takim najładniej się prezentował.

Mówiono, że na stole wielkanocnym nie musi być dostatnio, ale może być pięknie.

Jak to ze święconką było?

Święconką nazywane jest błogosławieństwo pokarmów, które przynosimy dzisiaj w koszyczku. Czy wiecie, że ten chrześcijański obrzęd znany był już w VIII w., natomiast w Polsce praktykowany jest od XV w. W wieku VIII – początkowym okresie błogosławienia pokarmów wielkanocnych – święcono tylko baranka ofiarnego oraz mięso, głównie baraninę. Później zaczęto błogosławić także inne pokarmy świąteczne, zwłaszcza te, których spożywanie było zakazane w Wielkim Poście albo znacznie ograniczone, a wśród nich te, którym przypisywano właściwości lecznicze, dobroczynne, magiczne i ważną treść symboliczną. Od X w. do XIV w., a także w czasach późniejszych do święconego wprowadzano zaraz po baranku różne potrawy mięsne, ser oraz masło i olej (stosowane do namaszczania ran w medycynie naturalnej), mleko, miód, chleb (traktowany zawsze jako pokarm błogosławiony), ciasta wielkanocne, jaja, ryby, a także wino i piwo oraz przyprawy i wiele innych pokarmów. Oj było tego bardzo dużo.

Jaja oznaczały symbol życia, płodności i prapoczątku. Do święconego wprowadzone zostały najpierw w Moguncji i w Rzymie w X i XI w., a od XII w. jaja są święcone w całym Kościele powszechnym jako symbol zmartwychwstania Chrystusa i życia wiecznego. Obrzęd święcenia pokarmów wielkanocnych najlepiej rozwijał się przez całe średniowiecze, później popularność błogosławienia pokarmów wielkanocnych była różna, a nawet były lata, kiedy zanikło.

W Polsce obrzęd ten znany był już w początkach XIV w., a w święconym polskim ze względu na tradycje rolnicze podstawowe znaczenie miał chleb – najważniejszy pokarm dnia codziennego i świątecznego, ciasta wielkanocne, ale też sery, masło i jaja, mięso (głównie wieprzowe) oraz sól i chrzan. Od XVII w., zgodnie z zaleceniem Stolicy Apostolskiej najważniejsza w święconym jest wspomniana już figurka baranka.



noc!!!! Wielkanoc!!!!

W XVIII w. święcono wszystko, co zostało przygotowane na święta, bowiem uważano, iż podczas uczty wielkanocnej można spożywać wyłącznie pokarmy pobłogosławione przez kapłana. Toteż błogosławieństwa odbywały się głównie w domach prywatnych. Błogosławiono wówczas obficie zastawione stoły. W końcu XVIII w. władze kościelne przywróciły święcenie pokarmów wielkanocnych w kościele lub w pobliżu kościoła, ale mimo to jeszcze na początku XX w. święcono dosyć często pokarmy w domach.

Współcześnie do poświęcenia przynosi się tylko symboliczne ilości pokarmów świątecznych. Są to małe kuszyczki z barankiem, z jajkiem, z kromką chleba, z kawałkiem kielbasy oraz z odrobiną soli i chrzanu. Potraw w koszyku może być więcej, ale te siedem, wymienione poniżej, powinny się znaleźć przede wszystkim, gdyż symbolizują treść chrześcijaństwa. Są to:

Chleb – wśród chrześcijan przedstawia Ciało Chrystusa. Jajko – symbol odradzającego się życia i zwycięstwa nad śmiercią, którą to symbolikę rozpowszechnili w Polsce niemieccy zakonnicy.

Wędlina – zapewnia zdrowie i płodność oraz dostatek. Ser – symbol zawartej przyjaźni między człowiekiem a siłami przyrody, stanowi przede wszystkim gwarancję rozwoju stada zwierząt domowych, gdyż jest produktem mlecznym pochodzącym od krów, owiec i kóz.

Sól – kiedyś posiadająca moc odstraszenia wszelkiego zła, bez soli nie ma życia, to oczyszczanie, sedno istnienia i prawdy.

Chrzan – to stary ludowy symbol wszelkiej siły i fizycznej krzepy.

Ciasto – w koszyku ze święconką znalazło się ostatnie, jako symbol umiejętności i doskonałości, reprezentowane głównie przez wielkanocne baby.

Księża święcą pokarmy w Wielką Sobotę, chociaż nie zawsze był to ten dzień wyznaczony na błogosławienie pokarmów. Początkowo było ono związane z liturgią Wielkanocy, ale już w XV w. święcono pokarmy i w Wielką Sobotę, i w Wielką Niedzielę. Od XVIII w. termin wielkosobotni obowiązuje we wszystkich polskich diecezjach.

Życzę Wam, abyście zdrowo i wesoło spędzili te Święta Wielkanocy.

Wielowiedząca choć Matosolna Natalia Gordon

Wielkanocne gotowanie w Reducie

8 kwietnia
godz. 12.00-17.00

Pokazy kulinarne
ROBERT SOWA
z grupą Kucharzy

9 kwietnia
godz. 13.00-18.00

Prowadzący **Marek Wagner**

Aranżacje stołów w wykonaniu projektantek telewizyjnej **DEKORATORNI-Sylwii Michalskiej i Magdaleny Borowiak**

14.00-14.45 i 15.30-16.30

Gotujemy z **PASCALEM BRODNICKIM**



Patron medialny:



reduta
centrum handlowe

Wielkanoc! Wielkanoc!! Wielkanoc!!! Wielkanoc!!!! Wielkanoc!!!!

Słownik Wyrazów Dobrych (c.d.)

POŚWIĘCENIE

Poświęcenie: w religii jest uczynieniem jakiegoś przedmiotu świętym, potocznie to oddanie czegoś potrzebnego lub przydatnego, aby uzyskać coś innego. Poświęcenie, ofiarowanie – a po drugiej stronie przekleństwo i klątwa. W czasie zbliżających się świąt jest to chyba nader ważne słowo: poświęcił się dla nas Bóg, my poświęcamy w ramach doskonalenia różne przyjemności, poświęcamy Święconki – święcimy jajka i sami jesteśmy „święceni” w czasie śmigusa – dyngusa. Trudny wyraz... trudna decyzja. Czas świąt, świąt tak wyjątkowych w tradycji chrześcijańskiej – skłonić może do zastanowienia – co, dla kogo, i po co jesteśmy w stanie poświęcić. Czy w naszym życiu jest coś, co warte jest najmniejszego chociaż wysiłku? Czy jest to nasza przyszłość? Czy są to nasi przyjaciele? Czy są to nasze dzieci? A jeśli tego nie zrobimy, co nas czeka? Jakie przekleństwo i klątwa spadną na nas, jeśli nie wykorzystamy wszystkich możliwych szans? Ks. Maliński napisał kiedyś wspaniałą bajkę o dziadku, który swe wspaniałe życie kończył z uśmiechem – gdy cała rodzina stanęła wokół niego z zapytaniem, jak żyć, aby tak jak on z radością odchodzić, dziadek powiedział: trzeba poświęcić wszystko, by każdą chwilę z życia wyssać – by nie stracić niczego z ważnych rzeczy, jakie dzieją się dookoła. Ja wiem, że zamknąć się we własnym domu jest czasami bezpiecznie, ale wtedy nie doświadczymy żadnej radości. Poświęćmy chwilę czasu na rozejrzenie się wokół... Idzie wiosna, piękne rzeczy dzieją się dookoła, wspaniałe poranki, przepiękne zachody, cud nowego życia na każdym drzewie. Poświęćmy 5 minut rano, by zobaczyć jak rodzi się nowy dzień. Poświęćmy chwilę w czasie spaceru, by zatrzymać się na świeżym pączkiem liścia na krzewie, poświęćmy fragment ciekawego nowego serialu, by choć moment pokontemplować zachód słońca... Poświęcenie nie musi być wielkie, by przyniosło nam efekt... Pamiętajcie o tym.

prof. Radosław Ćwiartell Melon, językoznawca - filozof



Z cyklu...

„Zdr fko na zdrow e”

Doczekaliśmy się wreszcie ciepłych dni. Wiosna, potem lato i wakacje, plaża, jeziora trzeba odkryć trochę ciała i właśnie teraz jest dobry moment, aby zadbać o nie i przygotować je na spotkanie z...



Właśnie, kilka rad dla osób, które chcą zrzucić trochę sadelka.

Oczywiście przed każdym wysiłkiem należy wykonać rozgrzewkę tzn. przygotować organizm do wysiłku. Czy jest to lekki czy też umiarkowany wysiłek należy zawsze ją wykonać. Nawet zwykłe wymachy ramion i nóg, skręty i skłony tułowia itp. spowodują, że nasz organizm lepiej znieśie wysiłek. Teraz przechodzimy do naszego głównego zadania – zrzucamy wagę, czyli sadelko. Są dwa lub trzy sposoby: 1. Trening siłowy 2. Trening wytrzymałościowy 3. Dieta

Oczywiście gdybym rozpisywał się na każdy z tych punktów osobno i szczegółowo musielibyśmy wydać

dodatek specjalny, a na to nie zgodzi się „(o)góra”.

Kilka zasad w treningu siłowym: wykonujemy ćwiczenia w seriach 3-4, pamiętamy o zwiększaniu obciążeń w ilości powtórzeń w seriach i wzroście ilości serii, zwiększamy pokonywane obciążenia i zmieniamy tempo wykonywanych ćwiczeń, pamiętamy również o systematyczności. Ilość wizyt na siłowni 3 razy w tyg. Teraz kilka zasad dla treningu wytrzymałościowego. Istnieje wiele form kształtowania wytrzymałości i tak mamy: rower, biegi, pływanie, jazda na rolkach i spacer. Należy przy tym pamiętać, aby wysiłek trwał minimum 30 min. i był wykonywany z umiarkowaną inten-

sywnością. Wtedy uruchamiane są zasoby energetyczne z tłuszczu. Jeśli chodzi o dietę to powinno się spożywać posiłki bogate w białko (potrzebne do budowy mięśni) i węglowodany w umiarkowanych ilościach, dodając nam energii. Pamiętajcie - nie wykorzystane węglowodany są odkładane w okolicy ud, bioder i brzucha. Posiłki należy spożywać często, ale w małych ilościach z przewagą warzyw i owoców. Życzę sukcesów, a jeśli ktoś chce wiedzieć więcej, pytania proszę kierować na adres e-mailowy redakcji Korniszona (korniszon007@op.pl)

mgr K.A Baczek
cdn.

SZAROKOMÓRKOWA QCHNIA EGZAMINOWA!!!

Zaczyna się okres egzaminów do gimnazjum i liceum. Wiele z Was chciałoby wypaść jak najlepiej i dostać się do wymarzonej szkoły. Dlatego nasz Magister Wszechsportu K.A. Baczek wciela się dzisiaj także w Magistra Quchni i podpowiada jak polepszyć pamięć i zwiększyć odporność na stres stosując odpowiedni jadłospis.

Osobom uczącym się od dawna polecano spożywanie dużej ilości **orzechów i migdałów**, zawierają one nienasycone kwasy tłuszczowe, białka oraz są bogate w mikroelementy dzięki czemu poprawiają funkcjonowanie i przyspieszają regenerację organizmu. Substancją odżywczą, najważniejszą w procesie uczenia się, jest białko. Wpływa ono bowiem na produkcję neuroprzekazników – substancji chemicznych niezbędnych do przewodzenia impulsów nerwowych, a więc do przebiegu operacji umysłowych. Do popicia warto stosować herbatki ziołowe np. z szalwi albo czysta wodę.

Optymistyczne nastawienie do egzaminów zapewni **witamina B1**. Poprawia samopoczucie, usuwa zmęczenie i irytację. Tak zwana „krótka pamięć” jest jednym z objawów jej niedoboru. Aby ją dostarczyć do organizmu (nie potrafimy jej magazynować ani wytwarzać) musimy jeść **kiełki pszenicy, nasiona słonecznika, chleb razowy, kasze gryczaną, zielone warzywa (szparagi, brokuły) płatki owsiane i suszone owoce.**

UWAGA! Kawa i herbata niszczą witaminę B1 aż w 50%.



Kolejnym elementem diety dla uczniów jest **sen**. Stwierdzono, że osoby pozbawione snu znacznie gorzej zapamiętują wcześniej wykonywane zadania. Zatem warto czasami uciąć sobie drzemkę.

Niedobór magnezu powoduje niepokój, zdenerwowanie, lęk i bezsenność. Gdzie szukać magnezu? Polecamy: **kakao, soję, nasiona słonecznika, orzechy włoskie, kasze, ciemne pieczywo i... CZEKOLADĘ.**

Ja ze swojej strony życzę powodzenia przyszłym gimnazjalistom i licealistom.

LUDZIE PAMIĘTAJĄ:

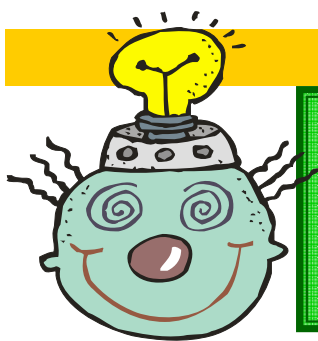
10% tego, co usłyszą

20% tego, co widzą

30% tego, o czym rozmawiają

90% tego, co robią

Po 24 godzinach zapominamy około 80% tego, co przyswoiliśmy w ciągu godziny.



Wbrew wszystkim dziwnym wybrykom natury witam was wszystkich wiosennie:) W dzisiejszym numerze Korniszona nowa porcja śmiechu- przygotowaliśmy dla was trochę dowcipów, nowych cytatów i całą masę innych rzeczy które przyprawia was on niemały śmiechowy ból brzucha- ale śmiech to zdrowie :):):)

Jaskiniowiec wezwał do swojej jaskini dentystę, żeby fachowo usunął mu bolące zęba. Dentysta wyjmując z walizeczki dwie maczugi: małą i dużą, bolący ząb

Jaskiniowiec pyta:

- Do czego służy ta mała maczuga?
- Do usunięcia zęba. - A ta duża?
- To środek uśmierzający ból. Proszę pochylić się i skierować głowę w moją stronę.

- Janie, drzwi do windy otwiera się w prawo czy w lewo?
- W prawo, panie hrabio.
- O kurcze, znowu zjechałem na dół zszepem.

Na targu dla jaskiniowców potężny jaskiniowiec podchodzi ze swym 4-letnim synkiem do stoiska z owocami i pyta:

- Ile kosztuje ten kosz bananów? Sprzedawca spogląda na wielkie dłonie jaskiniowca i odpowiada:

- Jak dla pana, to trzy garście zębów mamuta.- Czemu tak drogo?

- Niech stracę! Niech będą dwie garście.
- Biorę! - odpowiada jaskiniowiec i zwraca się do synka:
- Daj temu panu dwie garście zębów mamuta.

W domu wariatów dyrektor zarządził pomalowanie ścian na brązowo. Drugiego dnia widzi ściany obdrapane, więc jeszcze raz zarządza malowanie na brązowo. Kolejnego dnia sytuacja się powtarza. Zdenerwowany dyrektor kazał więc pomalować ściany na zielono. Następnego dnia widzi jak wszyscy wariaci siedzą i patrzą na ściany, dyrektor z irytacją pyta:

- A co wy tu robicie?! Na co jeden z wariatów:
- Csiiii!!! Czekamy aż czekolada dojrzeje!!!!

Siedzą wariaci na drzewie i udają gruszki. Jeden pyta:

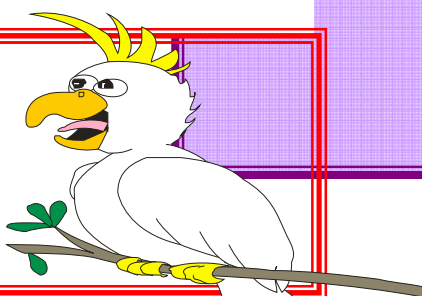
- Dojrzałeś?
- Nie - odpowiada drugi.
- Sytuacja powtarza się. Za trzecim razem pyta:
- Dojrzałeś?
- Tak.
- No to spadaj!

Sąd w USA wymierzył wyrok 130 lat więzienia. Sędzia pociesza skazańca:

- Niech się pan nie martwi - nie jesteście biurokratami. Odsiedzi pan tyle ile pan będzie mógł.

3 OBJAWY PTASIEJ GRYPY

- 1: Bardzo wysoka gorączka
- 2: Silne bóle mięśniowe
- 3: Nieodparta chęć narobienia na szybę najbliższego samochodu!!!



NIESTAJĄCO AKTUALNE PRAWA MURPHY'EGO

- Jeżeli coś może się nie udać – nie uda się na pewno.
- Nigdy nie kłóć się z głupcem – ludzie mogą nie dostrzec różnicy.
- Jeżeli myślisz, że idzie dobrze – na pewno nie wiesz wszystkiego.
- Trudne problemy zostawione same sobie staną się jeszcze trudniejsze.
- Jeżeli udoskonaliasz coś dostatecznie długo – na pewno to zepsujesz.
- Druga kolejka jest zawsze szybsza.
- Wszystko co dobre jest nielegalne, niemoralne albo powoduje tycie.
- Niemożliwe jest zbudowanie niezawodnego urządzenia – głupcy są zbyt pomysłowi.
- Światelko w tunelu – to reflektory nadjeżdżającego pociągu.
- To, czego szukasz, znajdziesz w ostatnim spośród możliwych miejsc.
- Wniosek to punkt, w którym nie masz już siły dalej myśleć.
- Komputer służy do tego aby ułatwić Ci pracę, której bez niego w ogóle byś nie miał.

- Dziadku, nie widziałeś przypadkiem takich małych białych pigulek?
- Nie, a ty widziałeś tego smoka co spaceruje w ogródku?

POLICJANCY Z MAJAMI.



Mama do dresiarza: - Masz tu farbę i idź pomaluj okna w dużym pokoju.

Po 15 min dresiarz wraca do mamy i mówi: - Dobra, okna już. A ramy też malować???



Egzaminy bez stresu!

Akademia
reduta

Czekają Cię egzaminy?
Boisz się, czy jesteś
do nich przygotowany?

Nie przejmuj się!

Chętnie Ci pomożemy. Przyjdź do Reduta,
gdzie możesz z najlepszymi fachowcami
powtórzyć materiał szkolny.
Języki polski, angielski i niemiecki,
matematyka, informatyka, fizyka, chemia,
muzyka, plastyka...
Darmowe korepetycje, bezstresowe,
w miłej atmosferze. To musi się udać!

Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”
oraz Centrum Handlowe REDUTA
zapraszają na bezpłatne zajęcia
dla dzieci i młodzieży.

REDUTA Centrum Handlowe
Al. Jerozolimskie 148
tel. 022 823 90 08

Dyrekcja Centrum informuje,
że Akademia Reduta
jest czynna do końca kwietnia.

**BEZPŁATNE
KOREPETYCJE**
PONIEDZIAŁEK-SOBOTA
11:00 – 19:00



reduta
centrum handlowe
Al. Jerozolimskie 148, www.dobrotki.pl

• Akademia Reduta • 130 sklepów • atrakcyjne ceny • hipermarket Carrefour
• mega sklep sportowy DECATHLON • 1700 miejsc parkingowych